Nr. 42. Nr. 42.

Gazeta Wielkopolska.

Wschód słońca o godzinie 3 min. 54.
Zachód o godz. 8 min. 0.

Piątek, dnia 24. maja 1872.

W kalendarzu rzymskim Joanny wdowy
W kalend. słow: Tomiry.

„Gazeta Wielkopolska“ wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświętnych. W Poznaniu wynosi **przedpłata** kwartalnie 1 tal. 5 sgr., miesięcznie 15 sgr., tygodniowo 4 sgr.; na pocztach w cesarstwie niemieckiém 1 tal. 12 sgr. 3 fen.; w austryacko-węgierskiéj monarchii przedpłata roczna w c. k. urzędach pocztowych 6 złr. 55 centów srebrem i 3 złr. 87 centów w papierach bankowych; abonując wprost w Administracyi Gazety Wielkopolskiéj 12 złr. w pp. bank.; w innych krajach cena miejscowa z doliczeniem odnośnego portoryum. Za **inseraty** płaci się po 1 sgr. 6 fen., za reklamy po 3 sgr. od przestrzeni wiérsza drobnego pięciołamowego. Takowe przyjmują się w **Administracyi** Gaz. Wielkopolskiéj, jako też u pp. **Fontowicza**, w Bazarze, **C. Adamskiego**, ul. Wrocławska 9 i **S. Żychlińskiego**, ulica Berlińska 11, w Poznaniu; **F. W. Rakowskiego**, w Obornikach; **L. Zboralskiego** w Pleszewie; **Bonifacego Nowakowskiego**, we Wrześni; **R. Mosse**, w stołecznych miastach Niemiec, Pradze, Wiedniu i Zurychu. Ogłoszenia, mające być umieszczone w najbliższym numerze, winny być złożone w Administracyi przed godziną 10 z rana. — **Listy** przyjmują się tylko franco. — **Rękopisy** mniejszych rozmiarów niszczą się; większe zwracają się na poprzednie żądanie. — **Redakcya i Administracya** św. Marcin nr. 82 i ulica Podgórna nr. 5. **Ekspedycya**, Piekary nr. 7, wydaje gazetę od 5 do 7 godziny z południa.

Na miesiąc **czerwiec** otwieramy osobny abonament.

Prenumerata w miejscu wynosi **15** sgr.

W granicach państwa pruskiego **23** sgr.

Prenumeratę zamiejscową należy nadesłać wprost do Administracyi Gazety Wielkopolskiéj.

Administracya Gazety Wielkopolskiéj.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Poznań, 23 maja.

W sprawie przesilenia ministerstwa węgierskiego, którego przyczyny wczoraj nie były nam znane, dowiadujemy się dzisiaj, że stósunki kroackie mają być tego powodem. Prezes ministerstwa węgierskiego hr. Lonyay bawiący od soboty w Wiedniu otrzymał 19 m. b. audyencyą u cesarza. Konferował także dnia tego po kilka razy z hr. Andrassym. Nadchodzące z Zagrzebia wiadomości niepokojące o wzmagającém się wzburzeniu pomiędzy ludem z powodu bezwzględnego postępowania Vakanowicza i jego organów w sprawie wyborów były przedmiotem tych rozmów.

Już podówczas, kiedy porozumienia z kroackimi mężami zaufania się rozbiły, postanowiła część ministerstwa, pomiędzy innymi Szlavy, Kerkapolyi i Bitto, złożyć swe teki, ale hr. Andrassy powstrzymał ich wtedy od tego zamiaru. Dziś ponowili swoje postanowienie przekonawszy się, że ostatnie rozwiązanie sejmu kroackiego nie było koniecznością nakazane i że rozdraźnienie Kroatów mianowicie ich stronnictwa do zgody skłonnego jedynie przewrotném postępowaniem hr. Lonyay wywołane zostało.

Jak z Hagi donoszą, zdecydowało się natomiast ministerstwo holenderskie pełnić swe obowiązki aż do 1 lipca i bronić w Izbie budżetu wojennego. Wybór nowego ministerstwa zdaje się przeto przedstawiać niepospolite trudności.

Z Hiszpanii donoszą że marszałek Serrano, który już wkroczył do San Sebastian, i dywizya Letona maszerująca przez Vegara na Ognate prą Karlistów ku granicy francuzkiéj, podczas kiedy jenerał Moriones stara się odciąć ich od téj ostatniéj.

W Zgromadzeniu narodowém francuzkiém wystąpił po raz pierwszy były minister Napoleona i wicecesarz, jak go nazywano, w sprawie liwerunków podczas ostatniéj wojny. Odpiera zarzut księcia Audiffret-Pasquier, jakoby zapasy arsenałów za cesarstwa tylko na papierze figurowały, domaga się, ażeby pociągać do odpowiedzialności nie tylko liwerantów i podrzędnych urzędników, ale naczelników ministerstw i rządów, nie pomijając p. Gambetty. Uważa zresztą zadanie Zgromadzenia narodowego nie za skończone. P. Gambetta w swéj odpowiedzi zarzuca mu zamiar rozdwojenia Zgromadzenia tego.

Wiadomości urzędowe.

NPan raczył radzcę sądu powiatowego i dyrygenta deputacyi Wehmer w Gostyniu mianować dyrektorem sądu powiatowego w Łobżenicy.

Walka państwa z kościołem.

Dając w naszém piśmie (nro. 23) list pruskiego ministra oświecenia dr. Falka do warmińskiego biskupa ks. Krementza z dnia 11 marca i odpowiedź tegoż kapłana z 30 marca w całéj ich rozciągłości, powiedzieliśmy, że „to czynimy w tém przekonaniu, iż one są pierwszym ważnym krokiem i podstawą do rozpoczętéj dopiero, ale długiéj i zaciętéj walki.“

To też uchwalono w szybkiém po sobie następstwie prawo Lutza co do kontroli kazalnicy, prawo o inspekcyi szkolnéj, rezolucyą o Jezuitach i zakonach kościelnych.

Dziś przyniósł nam telegram wiadomość o groźném rozporządzeniu, jakie rząd pruski miał wystósować dnia 21 maja do biskupa warmińskiego. Ma ono żądać, aby biskup przez publiczne obwieszczenie zniósł ograniczenia, jakim ulegli ekskomunikowani przez ogłoszenie wielkiéj jego klątwy. Biskup ma daléj oświadczyć w obec rządu, że odtąd zastosuje się do praw państwa w całéj ich rozciągłości. Gdyby żądaniom tym nie stało się zadość, uważanoby to za wypowiedzenie państwu posłuszeństwa i wedle tego postąpionoby, „czyli jak minister dr. Falk w swym liście z 11 marca b. r. oświadczył“ rząd krajowy będzie zmuszony cofnąć ks. Krementzowi zatwierdzenie na biskupa warmińskiego, jakie mu państwo udzieliło i zerwie wszelkie stósunki z władzą dyecezalną.“

Są to wszystko ciosy i gwałty zadane samodzielności kościoła, wolności sumienia i swobodzie stowarzyszenia przez rząd i większość parlamentarną. Protestantyzm chlubiący się swą tolerancyą i liberalnością stara się widocznie w Prusach i całych Niemczech zgotować katolicyzmowi, któremu wiecznie nietolerancyą, fanatyzm zarzuca, los podobny, jak w Irlandyi i Szwecyi. Przy tém zaklina się ciągle, że zabezpiecza się tylko przeciw nadużyciom Jezuitów i ich stronnictwa a nie przedsiębierze nic nieprzyjaznego albo przeciwnego kościołowi katolickiemu. Zupełnie jak w bajce o wilku i baranku. Ofiara winowajcą. Nie jest to nic innego tylko pastwienie się silnego nad słabszym, zbrojnéj władzy nad bezbronnym z powodu, że ostatni śmie swe własne mieć zdanie, przekonanie i sumienie i wedle niego postępować. W obec zarzekania się, że się nic przeciw katolicyzmowi nie przedsiębierze, postawiono ks. Krementza pełniącego tylko ściśle odwieczne biskupa obowiązki, w alternatywie, albo przeniewierzenia się kościołowi, albo utracenia swéj posady.

Ten kierunek, jaki rząd pruski i większość parlamentarna i publicystyczna niemiecka obecnie obrały, jest zresztą nie tylko katolicyzmowi nieprzyjazny, ale w ogóle wszystkim pozytywnym wyznaniom i kościołom. To też zebrani niedawno w Berlinie z całego państwa pruskiego generalni superintendenci w liście pasterskim, wystósowanym do swych współwyznawców z Berlina, w niedzielę Rogate 1872 z smutkiem wyznają: „wypowiadamy tylko to, co nas wszystkich żywo niepokoi, i co jest przedmiotem wspólnych naszych trosk i modlitw, oświadczając wam, że nasz drogi kościół ewangelicki w kraju naszym znalazł się w najkrytyczniejszém położeniu historycznego swego rozwoju“. W właściwéj rubryce znajdzie czytelnik najważniejszy ustęp ciekawego tego dokumentu.

Przypatrując się temu postępowaniu i kierunkowi bezwyznaniowemu rządu i jego stronnictwa względem kościołów i społeczeństwa wierzącego, mimo woli przypominają nam się żywo czasy i sceny przedwstępne komuny paryzkiéj, tém bardziéj, że nie brak także ze strony rządu i prasy rządowéj umizgów do socyalistycznego ruchu robotników berlińskich i niemieckich. Kto wiatr sieje burze zbiera. Pruscy mężowie stanu burząc najsilniejsze

W Gnieźnie.

Koléj do Gniezna otwarta, jedźmy! Nie polecimy lotem ptaka, bo dla różnych przyczyn pociąg rozpędzić się nie może, zawsze jednak postęp będzie ogromny. Dotąd trzeba było mniéj więcéj pięć godzin czasu, ażeby się dostać do Gniezna; teraz będziemy jechali nie całe półtrzeciéj godziny (2 godz. 25 min.); po roku zaś kto wie czy nie zejdziemy jeszcze na połowę. W istocie nie byłoby rzeczą niesłychaną, gdyby pociąg „pospieszny“ w pięciu kwadransach przebiegał tę drogę (6 mil i trzy ćwierci). Tak tedy zamiast pięciu godzin jechać pięć kwadransy do Gniezna, byłoby zamianą dosyć szczęśliwą. A taniość, a wygoda, ale nie mówmy już o tém i siadajmy. — Zrazu zamiast na wschód jedziemy w kierunku wprost przeciwnym, i po szynach kolei berlińskiéj dojeżdżamy przed budujące się remizy. W tém miejscu, jak na teraz, koléj toruńska łączy się z berlińską, tutaj też na otwartém polu, gdzie żyto się zieleni i skowronek śpiewa bez troski, czeka maszyna, która podjedzie do nas i pociąg z przodu zahaczy... Ruszamy, a okrążywszy więcéj jak połowę miasta, przejechawszy po nie wiem ilu mostach, przebiwszy szaniec fortecy, wydostajemy się nareszcie na właściwy nasz kierunek.

Od téj strony najbliższa okolica Poznania wielką bujnością pochlubić się nie może. Za to są skrawki lasów. Taki lasek jest zaraz o pół godziny drogi w prawo, gdy na lewo w głębi przeświecają nagie pagórki piaskowe. O siedm ćwierci mili, od dworca licząc, na wysokości Swarzędza przystanek. Droga drzewami wysadzana przecina koléj pod kątem prostym. Zkąd tu tyle wozów, powozów, bryczek i karet?... Trochę daléj na lewo wzdłuż drogi ciągnie się opodal ciemny las sosnowy; pod lasem wieś, któréj słomiane strzechy i ściany niebielone nie najlepiéj wróżą o dobrym bycie mieszkańców... W téj chwili po niebie jeszcze czystém jak żmijka złota przeleciała błyskawica. Chmurzy się coraz bardziéj. Patrzę w górę i myślę, że gdyby malarz takie obłoki malował, toby je za fałszywe, za niepodobne do niczego okrzyczano. Proszę sobie wystawić chmury zdające się być najzupełniéj gęstemi, zbitemi kłębami rudego dymu, tu i owdzie nie od brzegów, lecz pośrodku, pięknym, złotawym odblaskiem się mieniące. Ktoś w wagonie utrzymywał, że to są chmury siarką przejęte.

Pierwsza stacya Pobiedziska. Dworzec o 9 otworach, na drzwi i okna, piętrowy z facyatką już jest pod dachem. Miasteczko samo na nie wielkiéj uprawnéj zaklęsłości, umajone drzewami, z kościołkiem czerwonym na wzgórzu jako tako się przedstawia. W Pobiedziskach widzę na stacyi sporo wozów 4-konnych, bryczek i powozów. Publiczności bardzo dużo. Le tiers état nader licznie reprezentowany.—Po za laskiem brzozowym na piątéj mili stajemy po raz trzeci. Znowu w poprzek kolei idzie ulica wierzbami ocieniona. U przecięcia jak raz czytam na milowym kamieniu 5.00. W prawo o podal jakiś duży folwark, to Wisemburg, ale nie ten w Alzacyi, jak „dowcipnie“ chciał się wyrazić konduktor.

O kwadrans drogi przed Gnieznem. „Teraz jest jak jaka puszcza, nawet domów nic a nic nie ma“ odzywa się mój sąsiad w wagonie. W istocie jak daleko sięgnąć okiem widać tylko uprawną, gładką jak stół równinę, a na niéj drzew bardzo mało a mieszkań ludzkich jeszcze mniéj Ma to być okolica wielkich własności, gdzie wsie i folwarki nader rzadko są rozsiane.

Stajemy nareszcie w Gnieźnie. Po za płotem kratkowym, zamykającym przystęp do kolei, ludzi jak mrowia... Biorę moją torbę podróżną w rękę i nic nie mówiąc, ani nikogo o nic nie pytając, bo dokoła słyszę obcy mi język, ze zwieszoną głową idę do niegdy Lechowego gniazda. Na piérwszym skręcie do miasta jest mur biały, po za nim widzę grobowe pomniki. Smutna droga, gdzie zaraz na wstępie o cmentarz otrzéć się trzeba, ale bo też tutaj zanim się wejdzie do miasta wiele z dawnego pogrzebać należy. Opędzam się jak mogę tym ponurym myślom, które niby osy natrętne nad głową mi brzęczą, a umieściwszy się w hotelu na Tumskiej ulicy, idę wypić szklankę herbaty. Herbaty w Gnieźnie nie ma, natomiast widzę afisz teatralny. Rzucam wszystko i biegnę do hotelu Europejskiego. Rolla, autor nieznanego arcydzieła, właśnie konał na scenie. Próżno wołał: życia! życia! próżno mu kładziono na głowę wieniec złoty, tylko co przez księcia włoskiego przysłany, życie w téj najdroższéj chwili go odbiegło. Nie tak — że się dzieje na świecie. Kiedy po długich, długich latach próby człowiek wyjdzie nareszcie na ja-

i najtrwalsze podstawy społeczeństwa, kierują nawę państwową na bardzo niebezpieczne prądy.

NIEMCY.

— Berlin, 22 maja. Przed czasem niedawnym doniósł jeden z korespondentów Weser Ztg., że prasa skandynawska poruszy, niebawem kwestyą przywrócenia Danii północnego Szleswigu, które artykułem V traktatu pragskiego stypulowaném zostało. Wedle tego miał daléj pewien znany duński ajent prasowy w czasie bytności swojéj w Berlinie wysondować panujące tamże usposobienie co do załatwienia téj kwestyi. Dziennik Dannewirke dowiaduje się teraz z Berlina, że wiadomość ta, przez korespondenta Weser Ztg. podana nie jest rzeczywiście bez podstawy. Pewien bowiem duński publicysta będąc tych dni w przejeździe do Włoch w Berlinie korzystał z téj sposobności, by wysondować w téj mierze członków parlamentu i inne znakomitości polityczne. Wszyscy wszakże mieli stanowczo odmówić mu pomocy swojéj, jakiéj żądał do załatwienia téj kwestyi pomiędzy Danią a Prusami, lecz, jak Dannewirke dodaje, nie dla tego, żeby mieli wielkie do słuszności swéj sprawy zaufanie, gdyż w tym względzie wszyscy bezstronni Niemcy są zgodni, że krzyczącą jest niesłusznością, iż Prusy zatrzymują Szleswig północny, jak raczéj dla tego, ponieważ wszyscy znają niemoc swoją w obec przemożnego ks. Bismarcka. Każdy członek niemieckiego parlamentu oświadczał bez ogródki, że ks. Bismarck robi, co mu się podoba, i że rzeczą jest zupełnie obojętną, co chce i myśli parlament. Zresztą występuje Dannewirke przeciw twierdzeniu owego korespondenta, jakoby Dania była się zrzekła zupełnie myśli rewindykacyi Szleswigu północnego. „Żaden Duńczyk — pisze w téj mierze, — nie odważy się nigdy postawić podobnego programu dla porozumienia niemiecko duńskiego ani nie będzie publicznie wzywał do zgody z Niemcami na podstawie takiéj.“ Czyżby miało to być zapowiednią małego znowu a może i wielkiego konfliktu pomiędzy Prusami a Danią? Czas to może nie daleki pokaże.

Tymczasem bawi już od kilku dni ks. Bismarck w Varzinie, dokąd, jak to wczoraj donosiliśmy, już się udał i tajny radzca Bucher i jego wierny pomocnik p. Wagener. Jest to dowód, że ks. kanclerz i na wsi ma w swych rękach wszystkie nici wewnętrznéj i zagranicznéj polityki i że zastępstwo tu jego jest raczéj formalnéj niż materyalnéj natury. Zastępuje go tu zaś we względzie spraw zagranicznych podsekretarz stanu p. Thile, we względzie spraw cesarstwa prezes urzędu kanclerskiego minister Delbrück a we względzie spraw pruskich minister wojny hr. Roon.

Jak przed niedawnym czasem w Fuldzie zebrała się konferencya biskupów katolickich, tak tu obradowała niedawno konferencya jeneralnych superintendentów, którzy następnie ogłosili list pasterski do wszystkich duchownych protestanckiego kościoła pruskiego, dający wymowne świadectwo o duchu, jaki obecnie panuje w kołach prawowierno — protestanckich. List ten zaznaczywszy zaraz na wstępie że „drogi ewangelicki kościół krajowy obecnie stoi nad stanowczym punktem zwrotnym swych dziejów,“ przyczém jednak autorowie jego nie myślą o „pojedyńczych wypadkach lecz o obecném ogólném jego położeniu,“ daje następnie jaskrawy obraz tego kościoła. „Wielkie czyny — oświadcza — które Bóg dla naszego dokonał ludu, nie wydały dotąd na polu ewangelickiego kościoła owoców, odpowiadających tym, które widzieliśmy dojrzewające tak obficie na innych obszarach życia ludowego. Religia i moralność, owe najświętsze dobra narodu niemieckiego najmniéj, stósunkowo zostały poparte, mowy to z głębokim bólem, przez ogromne ofiary wojny i przeważne zwycięztwa.... Żywsze ubieganie się za słowem Bożém zamilkło znowu. Niewiara rozszerza się; podstawami prawdy ewangielickiéj wstrząsają; nienawiści przeciw kościołowi wolno się rozpierać bezkarnie. Wielka część członków kościoła jest w obec niego obojętną, zimną a nawet stała się dlań obcą. Pomiędzy sługami kościoła nie panuje opierająca się na jednéj wierze jedność ducha. Sprzeciwieństwa kościołem poruszające doszły do tego stopnia, że wielu zdaje się rozstrój być nieuniknionym.

W obec tych faktów i innych tegoż rodzaju napada bojaźń myśły; pełna ufności wiara w przyszłość kościoła ewangelickiego w ogóle a pruskiego kościoła krajowego w szczególe zaczyna się tu i owdzie chwiać; kościelna dzielność osłabia się przez to; a wszystko to w czasie, gdzie kościół ewangelicki na wszystkich miejscach na najrozmaitszych obszarach życia, mianowicie téż w obec rozkładającego lud ruchu socyalistycznego ma do spełnienia zadania tak wielkie, jakich nigdy w żadnym czasie swych dziejów nie miał do załatwienia.“

MOSKWA.

Pet. Wiedom. podają jako pogłoskę, że wkrótce rada państwa będzie roztrząsała projekt nowéj procedury sądowéj w sprawach o przestępstwa polityczne. Powiadają, że do spraw tego rodzaju, w których oskarżony może być pozbawiony praw stanu, ma się ustanowić osobna instancya, złożona z senatorów i przedstawicieli klas ludności (marszałka gubernialnego i powiatowego, prezydenta miasta i starszyny czyli wójta gminy wiejskiéj.) Wyroki téj instancyi nie będą ostateczne; można będzie apelować do ogólnego zgromadzenia departamentów kasacyjnych senatu. Zamierzają się również zmiany w porządku oddawania pod sąd; przebieg téj czynności ma być znacznie skrócony.

— Rosya miała teraz sprzedać Ameryce wyspy Aleutskie, a jakoby zamierza jeszcze ustąpić wyspy Kurylskie. Natomiast Birżewyja Wiedomosti będące wyrazem chciwości moskiewskiéj, naraz porzuciły myśl wojny z Austryą i dowodzą konieczności rozszerzenia panowania rosyjskiego w Azyi. Oto co piszą w tym względzie:

Sama siła rzeczy prowadzi do tego, aby Chiwa i Buchara weszły w skład rosyjskiego Turkiestanu. Bez wątpienia dobrze to rozumieją same te państwa. Z drugiéj strony to samo widzi rząd indyjski królowéj Anglii, i żeby oddalić ile możności niemiłego sąsiada, podtrzymuje naszych nieprzyjaciół w Azyi środkowéj. Dzienniki przyniosły wiadomość, że Jakób Chan otrzymał z Indyi Wschodnich 3000 sztuk doskonałéj broni i że 60 Anglików organizuje jego siły wojenne. Bezwątpienia w przewidywaniu podobnych ewentualności, Emir Buchary udał się do Sułtana tureckiego z prośbą o przyjęcie go pod swą opiekę. Rosya nie może być obojętną, wzmacnia swe siły w tamtych stronach i wcześniéj lub późniéj zajmie całą środkową Azyą. Nie ma zaś po co czekać, aż nasi półdzicy sąsiedzi zdołają zaopatrzyć się z Anglii dobrą bronią i wyuczą taktyki wojskowéj. Zapewne dla Anglii wygodniéj być od nas oddaloną, ale dla nas wygodniéj właśnie zbliżyć się do Indyi. Anglia niewątpliwie korzystające ze swego położenia, zrobi wszystko, co będzie w jéj mocy, aby osłabić wpływ Rosyi na Wschodzie, podtrzymać Turcyę i Austryą. Ale kiedy granica rosyjska będzie o 5 lub 6 marszów od Indyi, wtedy można się spodziewać, iż dyplomacya angielska będzie ostrożniejszą w Europie, mianowicie zaś w kwestyi Wschodniéj. Należy zatém koniecznie doprowadzić do skutku zabór reszty Azyi środkowéj.

— Poseł konstantynopolitański rządu rosyjskiego jenerał Ignatiew otrzymał urlop na dni 29 i zapewne przybędzie do Petersburga, gdzie zwykle zasięga informacyi szczegółowych podczas urlopów, jakie dostaje częściéj niż wszyscy inni ambasadorowie. Może być wreszcie, że ma to związek z pogłoską o zastępowaniu przezeń księcia Gorczakowa w czasie wyjazdu za granicę kanclerza. W ogóle wszakże ministrowie rosyjscy bywają zastępowani przez swych towarzyszy, jak i teraz wyjeżdżającego na Kaukaz ministra marynarki jenerała Krabbe będzie zastępował jego towarzysz jenerał Lesonski. Towarzyszem zaś ministra spraw zagranicznych jest tajny radca i senator Westmann.

— Nowoje Wremia w przeciągu dni kilku dostało dwa ostrzeżenia ministeryalne. Drugie ostrzeżenie jest umotywowane dążnością anti-religijną i rewolucyjną artykułów. Prawdopodobnie wydawnictwo to zostanie w krótce znowu zawieszone. (czas)

Według Pet. Wied. komisya opracowująca dane do przedsięwziętéj reformy podatkowéj miała do rozstrzygnięcia dwa pytania: czy nastąpił już czas uchylenia ostatniego przywileju stanowego (to jest rozciągnięcia podatku bezpośredniego na klasy dotąd uprzywilejowane)? tudzież czy należy poprzestać na kumunikatach przyczynionych przez reprezyntacye ziemiańskie, czy też zebrać wiadomości uzupełniające? Pierwsze pytanie, jak słychać, może być roztrzygnięte w sposób twierdzący; co do drugiego, zdania się podzieliły. Bądź co bądź, prace przygotowawcze komisji podatkowéj już są ukończone. Zrobione obszernie streszczenie i zestawienie opinij instytucyi ziemiańskich, mające objąć 140 do 150 arkuszy druku. Praca ta dzieli się na trzy części: na krytykę projektu komisji podatkowéj, na systemata opodatkowania zalecone przez reprezyntacje, oraz na ogromny zbiór materjałów statystycznych. Wszystko to już się drukuje.

Pomiędzy różnemi pogłoskami przez drożyzną życia w Odesie wywołanemi, krąży także pogłoska o lepszem uwarunkowaniu profesorów i stódentów inwersytetu odeskiego pod względem materjalném. Według pogłosek doszłych do wiedzy Odesk. Wiestn. jako miejsce bardziéj odpowiadające życiu unifersyteckiemu wskazywany jest Sebastopol. Jest nawet i możebność przeniesienia uniwersytetu odeskiego do Sebastopola, pewien bowiem kapitalista podejmuje się wybudować w mieście tem własnym kosztem gmach uniwersytecki, i urządzić wszystko co dlań potrzeba, w zamian za oddane mu place i domy w Odesie będące własnością uniwersytetu. (Gazeta Narod.)

AUSTRYA i WĘGRY.

— Wiedeń 21 maja. W politycznym świecie głucho. Dziennikarstwo wiedeńskie w stylu giełdziarskiem miota jak zwykle szyderstwem i pogardą na Słowian, a mianowicie na czechów, Chorwatów i Polaków. Oprócz tego same pogłoski, a mianowicie coraz głośniejsze o przesileniu ministeryalném tak austryackiem jak węgierskiem. Mówią o ustąpieniu pp. Banhans i Depretis, którychby zastąpić mieli jakiś dr. A. Weiss i były minister Plener. Dr. Weiss jest w politycznych działaniach nową figurą, znany tylko jako faworyt ks. Auersperga, jako główny filar szachrajskiego „Credit foncier“ w Czechach i jako ruchliwy wikłacz giełdowy i spekulujący na kolejach żelaznych. Toż Allgemeine Zeitung dziwi się mocno temu kandyaatowi na ministra. W Czechach jak zwykle konfiskują kolejno czasopisma. W sobotę była znów kolej na Narodni listi i Ceskı lev, a w Ołomuńcu na Pozor. Zjazd do Drezna stowarzyszeń śpiewackich słowiańskich wypadł jak najświetniéj. Na konferencyi zasiadło 52 deputowanych. Sam „Hlahol“ (dzwon) wysłał 115 członków, a w ogóle gości było przeszło 1000 osób, które po koncercie w „Gewerbehalle“ 300 wagonami wyjechały do Saskiéj Szwajcaryi.

W Chorwacyi i Sławonii wyborczy ruch doszedł do szczytu. Dzień w dzień konfiskacye dzienników, dzień w dzień rozpędzania wojskiem zebrań według „znanéj recepty“ książęco hrabiowskiéj Auersperg-Lonyay jak mówią Narodni listi. Dzień 29 bm. zakończy się „walną bitwą“ z któréj zwycięzko zdaje się że wyjdą Słowianie. „Co Lonyay zrobi z Vakanowicem i bar. Rauch?“ zapytują się już narodowcy. To pewna, że gdyby jeszcze raz rozwiązano sejm, to już żadnego Słowianina z tych królestw nie ujrzą na sejmie węgierskim.

FRANCYA.

— Paryż, 22 maja. (Telegram) Dziennik urzędowy ogłasza orzeczenie komisyi śledczéj co do kapitulacyi Strassburga. Komisya udziela naganę jenerałowi Uhrichowi a to z powodu: że jenerał wszedł w układy zanim przypuszczono szturm do fortecy, że nie zniszczył zapasów wojennych i sztandarów, wreszcie że przy wyjściu załogi nie zastrzegł sobie honorów wojskowych, oficerom zaś pozwolił zobowiązać się słowem honoru, że podczas trwania kampanii z nieprzyjacielem nie będą już walczyli.

---

kąś szerszą i równiejszą drogę, kiedy z Grekami Ksenofonta może zawołać: talatta! talatta! zasłona spada, Rolla umrzeć musi!

Obejrzyjmy się po teatrze. Strach, jakie pustki! Jedenaście kobiet, dwunastéj żadną miarą doliczyć się nie mogłem, i czterdziestu kilku mężczyzn. Razem 50 kilka osób. A sala jest może na pięćset. Samych miejsc numerowanych 216, krzeseł cyfrowanych mniéj więcéj 18, ogółem 234. Na galeryi i na parterze w danym razie więcéj jak drugie tyle pomieściłby się mogło. Lecz co tu mówić o tém... Najbardziéj jednak zastanowiło mnie to, że na galeryi nikogo, ale to nikogo nie było. Gdzież więc jest mniéj dostatnia ludność miejska? Gdzież są ci czeladnicy różnych rzemiosł o twardych, spracowanych dłoniach, którzy po całotygodniowym znoju tak przyjemnie tutaj za swoją złotówkę odetchnąćby mogli? Mówią, że Gniezno ma sześć tysięcy polskiéj ludności. Liczmy tylko pięć, w takim razie jeszcze wypadnie ten niezbyt korzystny rachunek, że na sto osób jedna zaledwie do teatru uczęszcza.

W mieście liczącém 50 tysięcy ludności ten stosunek byłby jeszcze bardzo korzystnym, gdyżby co wieczór pięćset biletów rozsprzedano; ale tam gdzie ich jest 5 tysięcy, jeśli 50 osób na przedstawienie przychodzi teatr staje się czystém niepodobieństwem. Nie pojmuję też jak on w Gnieźnie egzystować może. Tego wieczora o którym mowa w najlepszym razie, to jest jeżeli nie było bezpłatnych biletów, przedstawienie mogło przynieść do 20 talarów. Potrącając na wynajęcie sali 4 do 5 talarów, pozostałoby dla całéj trupy p. Kalicińskiego, składającéj się z 16 osób i dla orkiestry liczącéj 6 osób, piętnaście talarów. Piętnaście talarów do podziału na 22 osób. A dekoracye, kostiumy, afisze itd. Podziwiam p. Kalicińskiego i jego trupę, których to wszystko nie odstrasza. A jak to wesoło grać przed pustemi ławkami! Przyznaję, że nawet widzów to ziębia. W sali pełnéj, za ciekawionéj wyrabia się jakaś cieplejsza atmosfera, która publiczność samą zupełnie inaczéj usposabia. W teatrze pustym, oświeconym sześcią płomieniami gazowemi, wszelkie dramatyczne effekta wydają się być chłodną namiętności parodyą.

Że teatr jest wielką szkołą języka i ducha narodowego, tego zdaje się powtarzać nie trzeba; każdy to przyzna, a jednak ofiar dla niego — luboby tu o ofiarach mowy być nie powinno — tak dalece ponosić nie myślimy. W Poznaniu ostatniemi czasy publiczność nie chciała chodzić na teatr, bo to, bo owo; w Gnieźnie dla czego nań tak obojętna, objaśnić mnie nie umiano, znajdą się zapewne nowe jakie przyczyny. A scena to wcale nie najgorsza. Nie wiem jak gra p. Kaliciński, bo go zaledwie przez chwilę na scenie widziałem i to pod przykrém wrażeniem, jakie na mnie widok téj pustéj sali uczynił; ale mogę zapewnić, że p. Henning, który występował w następnéj sztucze Anczyca, „Błażek opętany“ grał bardzo dobrze i obudzał nieraz pewne podziwienie, że tak wyrobionego artystę spotykamy na małeńkiéj, prowincyonalnéj scenie. Z przyjemnością uważałem, że nie sam jestem tego zdania, bo publiczność —aczkolwiek nie wiem czy 50 osób można nazwać publicznością — parę razy gre p. Henninga przyklasnęła.

Tak spędziłem wieczór w Gnieźnie. Nazajutrz ranniutko wyszedłem obejrzeć się po mieście. Gniezno zbudowane jest na wzniesieniu, które z zachodu na wschód się ciągnie. Najwyższym jego punktem jest rynek, zkąd wszystkie ulice pochyło się staczają. Rynek ten nie ma w sobie nic oryginalnego. Najwyczajniejsze domy jedno lub dwupiętrowe nie noszące na sobie żadnych znamion gustu lub starożytności. Całą ozdobą placu są trzy zielone klony przed domem sądowym i pięcioramienna latarnia — kandelabr na środku, w punkcie wierzchołkowym całego miasta. Ztąd jak wspomniałem wszystkie ulice na dół spływają. Na końcu ulicy Tumskiéj (Domskiéj, jak tutaj napisano) jest katedra. Idźmy do katedry. Na wielkiéj platformie, którą z jednéj strony piękne lipy, z drugiéj klony ocieniają, stoi ta alma mater naszych świątyń. Po wiele razy przerabiana, trudno zataić, że ani zewnątrz ani wewnątrz nie bardzo odpowiada powziętemu o niéj mniemaniu. Nawet dawnych pamiątek tu nie wiele. Zacznijmy od drzwi. Ach, te drzwi! jakiego mnie one kiedyś nabawiły wstydu. Było to przed wielą i wielą laty. Przejeżdżałem wtedy przez Brukselę. Po drodze rozumię się poszedłem uczcić Lelewela.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

JAPONIA.

— Jokohama, 23 marca. Roje inteligencyi japońskiéj rozsypują się po Europie i Ameryce. Ciepło cywilizacyi europejskiéj roztopiło lody chińsko-japońskich społeczeństw. Poselstwo japońskie w San Francisco jak najświetniéj przyjęli Amerykanie, na co Japończycy odpowiadają wysyłaniem mnóstwa młodzieży do szkół i na uniwersyteta Półn. Stanów Zjednoczonych Ameryki. Nowy traktat zaczepno odporny podpisano pomiędzy Chinami i Japonią, bardzo przychylny Europejczykom i na zasadach europejskich, zastrzegając sobie „równouprawnienie języka“ we wzajemnych stósunkach, komunikacye telegrafami, konsulatami w handlu i przemyśle — zgoła zupełnie niemal w sposób europejski. Korzyści z tego dla Europy będą niemniéj ważne, jak i dla tych krajów, które już teraz do wspólnéj pracy w postępie podają sobie i nam dłonie.

Ostatnie telegramy.

Berlin, 23 maja. Spenersche Ztg. dowiaduje się, że minister oświecenia uda się w przyszłym tygodniu w podróż dla odbycia osobistéj rewizyi seminaryów nauczycielskich kilku prowincyi.

Wersal, 22 maja. Po ukończeniu dyskusyi nad interpelacyą p. Rouher dotyczącą liwerunków, przyjęło Zgromadzenie narodowe jednomyślnie 692 głosami następujący przez p. Morney proponowany porządek dzienny: Zgromadzenie ma to do komisyi dla liwerunków zaufanie, że dokładnie zaznaczy odpowiedzialność za wszystkie po i przed 4 września zawarte kontrakty i takowych poszukiwać będzie a w tém zaufaniu przechodzi do porządku dziennego.

OKÓLNIK
Rady związkowéj szwajcarskiéj
o werbowaniu rólników do Brazylii.

Przestrzegaliśmy nie dawno publiczność naszą przed niebezpiecznemi przedzięwzięciami agentów werbujących lud nasz do Ameryki. Poniżéj dajemy ponowną przestrogę wyszłą ze strony najpoważniejszéj, bo ze strony władz Rzeczypospolitéj szwajcarskiéj i opartą na faktach najsmutniejszéj natury:

Konsulaty brazylijskie i agentury do werbowania rólników do Brazylii rozwijają od niejakiego czasu nie zwykłą czynność, ażeby zwabić jak najwięcéj kolonistów do zaludnienia i do uprawy pustyń tego kraju. Wzmiankowane te płatne, przez cesarski brazylijski rząd agentury, zamierzając zgromadzić jak największą ilość kolonistów, nie zwracają dostatecznéj uwagi na zdolność robotników do prac rólniczych i wysyłają bardzo często osoby najniezdatniejsze do tego zawodu. I tak z zamówionych do Brazylii szwajcarskich 18tu robotników przez konsula generalnego brazylijskiego z Genewy, w imieniu cesarza przyjętych do kolonizacyi i wysłanych kosztem tego rządu z Marsylii z. r. do Rio Janeiro, przybyli wszyscy dnia 6 stycznia b. r. statkiem parowym: „Italo-Platense.“ Wychodzący ci byli obywatelami kantonów Lucerny, Berna, Fryburga, Waadt, Genewy i Nefchatel, wszyscy nie żonaci, sami rzemieślnicy: zegarmistrze, stolarze, powroźnicy, mechanicy, szewcy i td. — a więc zupełnie nie zdatni do prac rólniczych na dzikich, nie tkniętych ręką ludzką polach. Rząd cesarski przekonawszy się niebawem o tém, zwolnił tych zwerbowanych na kolonistów z kontraktów i pozostawił ich własnemu przemysłowi w stolicy. A że w Rio Janeiro o posady bardzo trudno, przeto wielu z tych nieszczęśliwych musiało wyjechać do prowincyi Parana, ażeby się za robotą i zarobkiem obejrzeć. Najnieszczęśliwiéj wychodzą tam dziewczęta, które się za służące do Brazylii pogodziły. Na tym samym parowym statku co i poprzedni przybyły dwie takie Szwajcarki i miały spisane kontrakty uprawnione przez cesarskiego generalnego konsula brazylijskiego w Genewie. Zaraz po kilku dniach służby jedna z nich uciekła ze służby i u generalnego konsula szwajcarskiego prosiła o protekcyą. Cesarskiéj zaś brazylijskiéj policyi wydano rozkaz, ażeby zbiegłą służącą ścigała i uwięziła, a o ucieczce jéj ze służby rozkazano, ażeby wszystkie gazety rozgłosiły. Naznaczono nagrodę temu, któryby ją pierwszy przytrzymał i uwięził, a temu, któryby dał jéj przytułek, zagrożono, że będzie musiał zapłacic karę, wynoszącą podwójne koszta sprowadzenia jéj z Europy do Brazylii, stósownie do paragrafu prawa z roku 1837 tyczącego się służących i ich służby. W chwili, gdy o tém konsul generalny szwajcarski donosił, owa nieszczęśliwa oczekiwała w konsulacie swego wyroku, albo też wynadgrodzenia wynoszącego 700 frs. (1400 zł. pol.) na koszta podróży. Według ogólnych uwag szwajcarskiego generalnego konsulatu i biorąc miarę z powyżéj przytoczonych przykładów, powinniście się przekonywać, kochani wierni nasi współobywatele, o niebezpieczeństwach, na jakie narażeni są wychodźcy do Brazylii, jeżeli się tamże puszczają, nie rozpatrzywszy się w tamecznych stósunkach i na chybi-trafi opuszczają swoją ojczyznę a nie zabezpieczają sobie na przyszłość korzystnych warunków. —

Wiadomości miejscowe i potoczne.

— **Poznań**, 23 maja. **Schulze-Delitsch**, wielki agitator na polu gospodarstwa społecznego, dawno tu przez naszych niemieckich współobywateli oczekiwany, i przez nich zaproszony, przybył wreszcie i wczoraj w sali Taubera, napełnionéj słuchaczami, miał mowę, któréj treść w znacznem skróceniu w następném podajemy. Mowca oświadcza, że należy do prześladowanych (gemassregelten) sędziów, a doświadczył na sobie szkodliwego wpływu policyjnego państwa (Polizeistaates), rządzącego się swawolą. Nasz czas rozwijając coraz silniéj poczucie narodowości i jéj uprawnienia, zwalcza tendencye dynastyczne, podkopuje je tak, że prędzéj czy późniéj runąć muszą. Przyczynia się do tego rosnąca nieustannie cywilizacya Ale ona też zupełnie naturalnie wywołuje ruch klasy roboczéj, który zatém jest naturalny i uprawniony, bo w naturalnym z nią związku. Gwałtowne środki, prawa przez rządy wydawane mogą tamować rozwój tego ruchu, na chwilę zatrzymać go; lecz zgnieść go żadna siła w świecie nie może, gdyż każdy człowiek ma prawo żądać godnego człowieka bytu. To zaś ułatwia nauka, ucząca nas panować nad siłami przyrody, robić z nich narzędzia swoje a nawet wiernych i posłusznych robotników, poruszających nasze potężne machiny. Odtąd człowiek mniéj potrzebuje natężać swe fizyczne siły, więcéj czasu może poświęcić umysłowemu rozwojowi: oto początek rozwoju idei w mniéj oświeconych klasach, które tym sposobem coraz wyżéj się wznoszą. Lecz idealność bez realności istnieć nie może; rzeczywistość jest podstawą wszystkiego.

Kwestya socyalna już istniała u starożytnych ludów, gdzie człowiek nie mający machiny robił sobie takowe z człowieka. Tu leży przyczyna oraz objaśnienie niewolnictwa, które zwalczyła idea chrystyanizmu. Téj jednak szczytnéj idei średnie wieki, wieki ciemnoty i barbarzyństwa rozwinąć się nie dały; rozwój przez wieki był wstrzymany walkami niepłodnemi dla ludzkości.

Z rozwojem nauk jednak znowu odżyła dążność do swobodnéj pracy. Konieczność zmusza człowieka walczyć o swój byt, który tylko pracą zdobyć można. Otóż początek nowoczesnéj kwestyi robotników, któréj już żadna nie wstrzyma siła.

Lecz ruch robotników, jako wypływ cywilizacyi nie powinien jéj być przeciwnym, nie powinien się posunąć do socyalizmu, który uważać trzeba za gwałtowne pomaganie samemu sobie. Człowiek starać się powinien, aby sam osobiście coś znaczył, powinien zatém wewnętrzną siłę swoją rozwinąć, bo każdy w sobie ma zapas takowéj, a przynajmniéj jéj zarodek. Ogół składa się z jednostek. Ile warta każda jednostka, z któréj się składa, tyle też sam wart. Jeżeli go stanowią same zera, też tylko sumę zer, tj. zero przedstawia.

Świat zewnętrzny wywiera na nas swój wpływ; przyroda zwykle korzystny wpływ wywiera na człowieka; wpływ państwa w dotychczasowym ustroju zwykle jest niekorzystny, tamujący. Im człowiek dzielniejszy, tém bardziéj opiera się zewnętrznym wpływom, wyrabia swój charakter i ku temu znów cywilizacya dopomaga, gdyż nas uczy panować nad siłami natury. Któż nie wié, jak straszną jest siła elektryczności? Ona nam służy obecnie za pośredniczkę w największych interesach handlowych.

Państwo więcéj tamuje rozwój cywilizacyi, niżeli jéj dopomaga. Lecz i tu dzielność indywiduów i całego towarzystwa zwycięży, gdyż w miarę mnożącéj się dzielności wszystkich runie przeszkoda za przeszkodą, a ostatecznie pozostanie się zwycięzki lud.

Żeby dojść do tego pożądanego celu, potrzebne są niektóre środki zaradcze, przeciwko którym wprawdzie klika nieprzyjazna rozwòjowi oponuje, lecz przeszkadzać ich zastósowaniu nie może. Przedewszystkiém potrzeba wydobyć roboczą klasę z nędzy, w któréj się znajduje a któréj po części winną jest klasa chlebodawców, klasa inteligentna, usuwająca się od tak zwanych niższych warstw; między nimi nie istnieje żaden związek, stósunki są ograniczone do — bezsercowego wyzyskiwania biednych i nieoświeconych przez zamożnych i oświeconych. Ponieważ takie stósunki wyradzać mogą nieuprawniony socyalizm, gotowy do nieporządków, starać się trzeba o zmianę tych stósunków przez stowarzyszenia. W takich stowarzyszeniach jednostka przywyka do karności, uczy się sama, kształci się obcując z oświeceńszymi, przyzwyczaja do posłuszeństwa prawu, za którego przyjęciem sama głosowała i tym sposobem kształci się człowiek dla państwa, w którém i jego głos ma znaczenie, w którém każdy coś waży.

Przedewszystkiem potrzeba Spółek gospodarczych i zarobkowych, których obecnie w Niemczech jest około 400. Liczba członków tych Spółek przenosi milion, a obroty dochodzą do miliarda talarów.

Piérwsze Spólki zarobkowe utworzyły się około 1825 lub 1827 roku w Anglii, które jednak rozpoczęły walkę przeciwko machinom, przypisując im winę zmniejszającego się zarobku. W krótce jednak poznali ci ludzie swoją pomyłkę; Stowarzyszenia doszły do zdrowszych pojęć, a choć rząd nie pojmując dobroczynnego wpływu tych związków, takowe zakazał, mnożyły się one, organizowały, nabywały własności, fabryki itd. i zyskały wpływ. Wreszcie parlament wyznaczył komisyą, która gruntownie zbadała stan rzeczy i wpływ na rozwój pomyślności ogółu a bilem pozwolił zakładanie takich Spółek. Obecnie nikt w Anglii nie chce mieć do czynienia z robotnikiem nie należącym do takich Stowarzyszeń, z robotnikiem luźnym, nie dyscyplinowanym, skłonnym do strejków, i wszelkie spory między chlebodawcą a robotnikami rozstrzyga sąd polubowny. O strejkach w Berlinie wiadomo.

Potrzeba koniecznie, aby ludzie się zbliżyli do siebie aby różnicę stanów się zacierały, a ku temu doprowadzi cywilizacya. Dostarczając środków do zastąpienia fizycznéj siły człowieka machaniczną siłą, daje się mu czas do rozwoju sił umysłowych. z których potém również korzystać może. Ku temu jednak potrzeba także Stowarzyszeń, budzących samowiedzę, bez których robotnik łatwo wpadnie, w sidła internacyonałów. Żeby zaś dojść do ogólnéj oświaty potrzeba Towarzystw ludowéj oświaty. Za ich to pomocą naród będzie w stanie odpierać napaści czarnych sił, opierających się jedności Niemiec.

Niemców nienawidzą dla misyi cywilizacyjnéj, [1]a téj misyi nawet opiera się państwo policyjne. Lecz narodowości są uprawnione przez przyrodę, one są koniecznie potrzebnemi. Roziwnąć się one muszą mimo oporu rządu i średniowiecznych mas w miarę jak oświata głębsze zapuszcza korzenie i konary swe rozłoży. Dopomagać narodowi w tém, to nasz obowiązek któremu zadość uczynimy wspierając szkcłę. Gdzie ona nie odpowiada swemu przeznaczeniu, twórzący szkołę narodu, szkołę ogółu w domu, w rodzinie — to jest możliwém przez dobrze urządzone Towarzystwa oświaty.

Znana jest baśń o starym cesarzu Barbarosie, drzemiącym w Kyffhauser a czekującym tam za odpędzaniem czarnych kruków. Jeżeli zaś i naród rozpędzi te stada — wtenczas już nie potrzeba drzemiącego cesarza; sam sobie wtedy poradzi!

Obywatel ma obowiązek bronienia kraju, należeć powinien do obrony krajowéj. Najlepszą zaś bronią, którą Niemcy dotąd wszystkich wrogów zwalczyli jest oświata. Tworząc Towarzystwa ludowéj oświaty, najpotężniejsze tworzymy pułki obrony krajowéj, a zatém łączmy się w Towarzystwa ludowéj oświaty, duchowéj obrony kraju.

— Z powodu emigracyi celem uchylenia się od **służby wojskowéj** zapozywa przed kratki sąd powiatowy poznański 21 osób, krotoszyński 6, grodziski 16, deputacya sądowa koźmińska 12 osób; sąd powiatowy w Trzcianie skazał z tegoż powodu 30 osób na 50 tal. grzywień ewent. na miesiąc więzienia a 124 osób na 10 tal. grzywień ewent. na tydzień więzienia, wzywając zarazem władze wszystkie, aby osoby te w danym razie aresztowano. I sąd chełmiński w Prusach Zachodnich zapozywa 40 osób przed kratki, które przez emigracyą uchyliły się od służby wojskowéj.

— Jak z Pleszewa do Posener Ztg donoszą, odkryto w Kalinowie pod Blaszkami w Królestwie Polskiém **bandę rabusiów,** która trudniła się rabowaniem i mordowaniem przejezdnych kupców, którzy w gościńcu tamtejszym nocowali. Dotąd pojmano już 12 spólników. Pomiędzy nimi znajduje się gościnny wraz z żoną i synem i podobno kościelny. Banda miała się podobno składać z 50 ludzi. W sklepie gościńca i jego bliskości odkryła policya już 8 trupów, w próżnéj trumnie w kościele inne przedmioty ze złota i srebra. Gdy policya gościniec otoczyła, nocowało w nim kilku kupców pleszewskich, którzy téj może okoliczności zawdzięczają ocalenie swoje.

— Nauczyciel wyższy dr. **Kapp** przy tutejszém protestanckiém gimnazyum Fryderyka Wilhelma, powołany został na dyrektora progimnazyum w Wandsbeck.

— Dnia wczorajszego zrobili **strajkę** wszyscy czeladnicy stolarscy i ciesielscy, pierwsi już po raz drugi w bieżącym roku. Czeladnicy stolarscy w fabryce mebli Kronthala w liczbie 40, którzy wszyscy na akord pracują, żądają podwyższenia płacy o 16%; do żądania tego przyłączają się inni czeladnicy. Daleko większemi są wymagania czeladników ciesielskich, żądający podwyższenia o 50% tj. $12\frac{1}{2}$ sgr. na dzień więcéj przy redukcyi czasu pracy o $1\frac{1}{2}$ godziny na dzień. Niektórzy majstrowie ciesielscy zgodzili się już podobno na podwyższenie o 15%.

— Jak z powiatu babimostskiego donoszą do Posener Ztg, odbywa się tam już **strzyża owiec.** Pranie przy sprzyjającém nader powietrzu udało się wybornie. Producenci żądają 10 tal. na cent. nad ceny przeszłoroczne, w skutek czego mało do tego czasu zawarto kontraktów na wełnę tegoroczną.

[1]) Tu niezgadzamy się z szan. Panem Schulzem — Delitschem; nienawidzą Niemców, dla tego, że ci wszędzie gwałtem gnębią inną narodowość i takową, mimo ich naturalnego uprawnienia, tępią. Niechaj Niemcy zarzucają ten tryb szerzenia cywilizacyi, a wszystkie narody jak braciom dłoń podadzą i z wdzięcznością przyjmą u siebie. —

— Z Pleszewa wysłano przed kiku dniami **petycyą** do ministra wojny, okrytą 178 podpisami a żądającą, aby do miasta tamtejszego przysłano znów na załogę konnicę. Gdyby petycya uwzględnioną nie została, to wielka ztąd dla miasta urośnie szkoda, ponieważ nie mając majątku własnego zaciągnęło 18,000 tal. długu dla wybudowania potrzebnych do celów wojskowych lokalności. Arsenału zaś, ujeżdżalni i innych domostw trudno użyć na co innego. A i mieszkania dla familii oficerskich urządzone stoją próżne.

— Gazeta Kielecka pisze, że w bardzo krótkim terminie ma być przeprowadzoną przez Kielce **koléj żelazna** na Stopnicę do granicy, i w tym celu pięciu inżynierów udało się już na miejsce dla wytknięcia linii. Kierunek téj drogi ma być jak najspiesznéj wykonany i zapewne prędzéj przyjdzie do skutku aniżeli projektowana droga żelazna piotrkowsko-sandomierska.

— **Dla kolei odesko - kijowskiéj** prowadzą przez Lwów od kilku tygodni pyszne wagony II i I klasy z Berlina; w ostatnich dniach zaczęły iść wagony kratowe dla więźniów pomysłu czysto moskiewskiego. (Dzien. Pol.)

— **Liga pokoju i wolności** zapowiada kongres, szósty z porządku, mający się odbyć dnia 23 września w jedném z miast szwajcarskich, którego nazwa późniéj ogłoszoną będzie.

Trzy następujące kwestye stoją na porządku dziennym:

1) Ponieważ zasadą republiki federacyjnéj jest szacunek i autonomia osobistości ludzkiéj, oznaczyć, jak ta zasada może i powinna zostać praktycznie podstawą wszelkiego prawodawstwa w zakresie dotyczącym gminy, narodu i federacyi;

2) skréślić historyczny pogląd usiłowań, czynionych dotychczas w celu wprowadzenia do prawa międzynarodowego użycia klauzuli sądu rozjemczego; wynaleść najlepsze sposoby na zapewnienie przewagi temu zwyczajowi, jako prowadzącemu do sformowania federacyi ludów europejskich;

3) jakie reformy w nowożytném prawie karném sprowadzić winno wprowadzenie zasady republiki federacyjnéj: szacunek i autonomia osobistości ludzkiéj?

Liga wydaje dziennik Les Etats Unis d' Europe. Ze znakomitości, biorących w jéj pracach udział czynny, wymienić należy następujące: V. Hugo, L. Blanc, Ed. Quinet i pani Quinet, Garibaldi, Umilta, A. Goegg i pani Goegg, Karól Vogt, K. Lemonnier, K. Potevin, Cowell-Stepney, Hogdson Pratt, a między innymi Horace Greeley, — wybrany przez konwencyą w Cincinnati na kandydata do prezydentury w Stanach Zjednoczonych Ameryki północnéj.

— **Rosyjski przekład** Konrada Wallenroda, dokonany przez S., umieszczony został w czasopiśmie petersburgskiém Zorza. Odznacza się wiernością i siłą.

— W Wiedniu umarł dnia 13 bm. **Maurycy Hartmann,** poeta niemiecki, autor bardzo pięknego utworu „Kelch und Schwert.“ Za czasów przedmarcowych prześladowany przez rząd i trzymany po więzieniach, w r. 1848 brał udział w walce barykadowéj w Wiedniu z zastępami Windischgraetza. Uszedł następnie do Frankfurtu, a ztamtąd przyłączył się do walki Węgrów przeciwko reakcyi. Dzienniki wiedeńskie szczupłe poświęcają mu nekrologi, pogrzeb odbył się zapewne także bardzo cicho — bo Hartmann nie był hofratem jak Grillparzer, ani też nie miał żadnych orderów.

— **Rozruchy wyrobników bielsko-bialskich** zostały uśmierzone. Stowarzyszenia kształcenia robotników (Arbeiter Bildungs-Verein) wybrał członków do komitetu również jak i stowarzyszenie przemysłowe (Gewerb-Verein), celem ułożenia punktów ugodnych między fabrykantami a robotnikami. Robotnicy stawiają następne warunki: 1) skrócenie liczby godzin roboczych, 2) podniesienie płacy dziennéj o 30 procent, 3) odpowiedniejsze wyrównanie cen robotniczych, odnośnie do rodzaju pracy robotników, 4) zbudowanie domów na pomieszkanie dla robotników. Do komitetu ze strony stowarzyszenia przemysłowego wybrano die unvermeidlichen dr. Haasego, Seeligera i Gülchera. Warto, żeby akademia krakowska nauk, celem powiększenia swéj powagi trzy te znakomite osobistości powołała do swego grona na członków zamiejscowych.

Korespondent N. fr. Presse chce widzieć powód rozruchów bielsko-bialskich w agitacyach narodowych polskich. Trzeba takiéj bezczelności, jaką oznacza się korespondent, żeby coś podobnego twierdzić. Był to ruch czysto robotniczy, w którym główną rolę grał żołądek. (Kraj.)

— **Wyprawa szwedzka** do bieguna północnego. W dniu 10. czerwca, jak donoszą gazety szwedzkie, bryg Gladon (Sokół) z osadą 25 ludzi, pod dowództwem kapitana Kruzensterna i parostatek pocztowy Petchelm z osadą 11 ludzi pod dowództwem p. Palandera wypłyną celem zbadania okolic bieguna północnego. Wyprawa ma trwać 4 miesiące; w Gotenburgu budują już przenośne obserwatorya astronomiczne i domy mieszkalne, które mają być wzięte w drogę.

— **Nowa broń.** Czytamy w Augsburg. Allg. Ztg., iż ostatniemi czasy postanowiono w Berlinie uzbroić w ciągu dwóch lat całą piechotę pruską w nową broń, wynalazku wyrtembergskiego puszkarza Mauzera. Robione z nią w Spandau doświadczenia przeszły wszelkie spodziewanie. Jeden podoficer leżąc na ziemi, w przeciągu jednéj minuty dał do celu odległego o 400 kroków 26 wystrzałów, z których 20 dosięgło samego środka celu. Karabiny Mauzera zajmują pośrednie miejsce między karabinami wyrobu Dreyzego a Veterla.

— **Kalendarz historyczny.** Dnia 24 maja 1543 śmierć Mikołaja Kopernika. — 1792 Konfederacya Targowicka. — 1826 obchód pogrzebowy w Warszawie cara Aleksandra.

Rozmaitości.

— Temi czasy **Pius IX,** który zaczął 81 rok życia, mówił najnaturalniéj w świecie, że w 1877 roku na Zielone Świątki obchodzić będzie 50 rocznicę swéj biskupiéj ordynacyi; przechadzając się zaś po ogrodzie Watykańskim z wielą kardynałami i i innemi osobami miał się odezwać seryo do młodego prałata, który szedł obok Papieża: „Nie idźmy tak prędko; między tymi kardynałami jest dużo wiekowych ludzi!“ Notabene wszyscy są młodsi od Ojca św.

— **Ekskomunika narodowa.** Dziennik czeski Swoboda zamieścił następującą odezwę: „Dr. F. L. Chleborad, dyrektor stowarzyszenia „Slavia“, sprzedał swoją posiadłość Zumpach nieprzyjaciołom narodu czeskiego właśnie w najważniejszej dobie, kiedy przy wyborach jeden głos mógł zaważyć na szali. Naród czeski więc nie zna odtąd dr. Chleborada, znać go nie śmie, nie chcąc być własnym wrogiem. Dr. Fr. L. Chleborad — samobójca majestatu narodowego — wykreślony jest z rzędu żyjących dla sprawy narodowej i społecznej.“

— Z powodu 80téj rocznicy **urodzin Papieża** dzienniki zwracają uwagę, że w całéj Francyi jest zaledwie dwóch członków episkopatu francuzkiego starszych od Ojca św. Kardynał Billiet, arcybiskup w Chambéry (Sabaudya) ma 89 a biskup w Nice (Alpes Maritimes) 81 lat. Daléj biskupi w Bayonie, Clermont-Ferrand, Langres, liczą po 79 lat; arcybiskup w Cambrai, biskupi w Strasburgu, Viviers, 78 lat; kardynał Donnet, arcybiskup w Bordeaux, biskup w Séez 77 lat; biskupi w Mende, Fréjus, Tulle, Sainte-Claude, 74 lat; nakoniec biskupi w Montpellier, Beauvais, Laval, 73 lat. Reszta prałatów rodziła się w XIX wieku.

— Do jednego z ostatnich numerów dziennika urzędowego francuzkiego zakradła się dość zabawna **omyłka druku,** „coquille“ jak ją Paryżanie nazywają. Donosząc, że 250 skazanych wywieziono do Kaledonii, w dzienniku zamiast deportowanych wydrukowano deputowanych.

— W Londynie **zbiory księcia Napoleona** spieniężone zostały za 360 tysięcy franków; Bachus i Venus wielkości naturalnéj, bronzy włoskie z XVI wieku sprzedano za 2,770 funtów sterlingów (110,800 złp.).

Ostatnie wiadomości.

Berlin, 23 maja. Ponieważ przy imiennem wywołaniu 141 tylko członków parlamentu było obecnych, przeto odroczono posiedzenie na jutro.

Paryż, 23 maja. Tutejsze dzienniki donoszą, że rząd niemiecki przyrzekł za wypłatą jednego miliarda wszystkie zajęte opuścić departamenta prócz fortecy Belfort i miast Reihms i Nancy. Ze strony dobrze poinformowanéj ogłaszają wiadomość tę za zgoła bezzasadną. Wszyscy na forcie Bayard internowani, pomiędzy niemi Rochefort, wsadzeni zostali na okręt, by jutro popłynąc do Kaledonii.

Przybyli do Pcznania.

dnia 23 maja.

OEHMIGA HOTEL FRANCUZKI. Sikorski z Kosztowa, Radoński z Krześlic, Szubertowa z córką z Wielkiéjwsi, Łakomicki z Dąbrówki, Rakowski z Polski.
HERWIGA HOTEL RZYMSKI. Chłapowski z Szółdr, Koczorowski z familią z Jazin, Rulikowski z Warszawy, Rzepecki z Król. Polskiego.
STERNA HOTEL RZYMSKI. Sułkowski z Rydzyny.
HOTEL POD CZARNYM ORŁEM. Budzyński z Kleryki, Kościelski z Królestwa Polskiego, Ozdowska z Orpiszewa.
HOTEL PARYZKI. Karczewski z Chociszek, ks. Pobolski z Chwałkowa, Skrzydlewski z Wojcina, Rembowska z Królestwa Polskiego.

Gospodarstwo, handel i przemysł.

— **Wełna.** Jak słychać z prowincyi, pranie owiec bardzo pomyślnie się udało, ponieważ mu stała pogoda sprzyjała. Skntkiem tego producenci żądają po 10 tal. więcéj niż w przeszłym roku. Gruba wełna jest poszukiwana; płacą za nią po 55 tal. za centar.

Giełda poznańska, 23 maja.

Poznańskie $3\frac{1}{2}$% listy zastawne $94\frac{2}{4}$ tal. żądano. — Poznańskie 4% nowe listy zast. $91\frac{11}{12}$ tal. pł. — Poznańskie listy rentowe 94 tal. żąd. — Pozn. 5% obligacye prow. $100\frac{1}{4}$ tal. pł. Pozn. 5% obligacye powiat. 100 płac. — Poznańskie $4\frac{1}{2}$% oblig. powiatowe 94 tal. płac. — Oblig. pozn. mel. Obry — pł. — Obl. miejsk. II em. 4% $91\frac{1}{2}$ tal. pł. — Oblig. miejsk. 5% 100 tal. pł. Pruskie $3\frac{1}{2}$% obl. państ. 91 żąd. Rosyjskie banknoty $82\frac{5}{8}$ tal. płac. — Półn.-niemiecka pożyczk. związkowa $101\frac{1}{4}$ tal. żądano. — Tellus Actien (Bniński, Chłapowski, Plater et Comp.) — tal. — Akcye banku prow. 115 tal. żąd. — Pruska 4% państwowa pożyczka 96 tal. żąd.

Żyto: (pr. 1000 kilo) wypowiedziano — węcpli; na maj $53\frac{3}{4}$ —, maj-czerwiec $53\frac{3}{4}$ —, czerwiec-lipiec $53\frac{1}{2}$ —, lipiec-sierp. $51\frac{3}{4}$ —, sierp.-wrzesień $51\frac{1}{2}$ —, jesień $51\frac{1}{4}$ tal. pł.

Okowita: z beczką: (pr. 100 litrów — 10,000 % Tralles.) wypow. 6000 kwart; na maj $22\frac{1}{2}$ —, czerwiec $22\frac{2}{3}$ —, lipiec $22\frac{5}{6}$, sierpień $22\frac{11}{12}$, wrzesień — paźdz. — tal.

Giełda berlińska, 22 maja.

Pszenica: per 1000 kilo w miejscu 73—88 tal. wedle gat. żąd.; pośl. pstra polska 77, biało pstra polska 80 tal. z kolei pł.; na maj $87\frac{3}{8}$—$85\frac{3}{4}$—86, maj-czerw. $83\frac{3}{4}$—83, czerw.-lip. 83—$82\frac{3}{8}$—$\frac{1}{4}$, lip.-sierp. $80\frac{1}{2}$—80 tal. płacono. Żyto per 1000 kilo w miej. 51—56 tal. wedle gat. żąd.; piękne $55\frac{7}{8}$ tal. z kolei pł.; na maj, maj-czerw. i czerw.-lip. $55\frac{1}{2}$—55, lip.-sierp. 55—$54\frac{1}{2}$ tal. płac. Jęczmień per 1000 kilo mały i wielki 45—60 tal. wedle gatunku żąd. Owies per 1000 kilo w miejscu 41—51 tal. wedle gat. żąd.; pośl. wschodn. pruski 41—$42\frac{1}{2}$, pomorski i marchijski 47—$48\frac{1}{3}$ tal. z kolei pł.; na maj $47\frac{7}{8}$, maj-czer. i czer.-lip. $46\frac{7}{8}$ tal. pł. Groch per 1000 kilo do gotow. 52—58 tal., na paszę 46—50 tal. Rzep per 1000 kilo — tal. Rzepik — tal. Olej rzepiowy per 100 kilo w miejscu $26\frac{3}{4}$ talarów; na maj $26\frac{3}{4}$—$\frac{2}{3}$, maj-czerw. $22\frac{1}{4}$—22, czer.-lip. $22\frac{1}{4}$—$\frac{5}{24}$, wrz.-paźdz. $23\frac{1}{24}$ tal. pł. Oléj lniany per 100 kilo w miejscu 25 tal. Olej skalny per 100 kilo w miejscu $13\frac{1}{3}$ tal.; na maj i maj-czer. $12\frac{11}{12}$ tal. Okowita per 100 kilo po 100%=10000% w miej. bez beczki 23 tal. 7 sgr. pł.; na maj, maj-czerw. i czerw.-lip. 23 tal. 14—11—12 sgr., lip.-sierp. 23 tal. 16—14—15 sgr. płac.

Mąka. Berlin, 22 maja. Mąka pszenna per 100 kilo netto bez cła nr. 0. $11\frac{1}{4}$—$10\frac{1}{2}$ tal., nr. 0. i 1. $10\frac{1}{2}$—10 tal., rżana nr. 0. $8\frac{1}{2}$—$7\frac{11}{12}$ tal., nr. 0. $7\frac{5}{6}$—$\frac{11}{12}$ tal. pł.

Giełda wrocławska, 22 maja.

Żyto per 1000 kilo niżéj; na maj $58\frac{1}{2}$ pł., 59 żąd., maj-czer. 57 pł. i żąd., czerw.-lip. $56\frac{3}{8}$—$\frac{1}{8}$, lip.-sierp. $54\frac{1}{2}$ tal. pł. Pszenica per 1000 kilo na maj 81 tal. żąd. Jęczmień per 1000 kilo $49\frac{1}{2}$ tal. żąd. Owies per 1000 kilo na maj i maj-czerw. $46\frac{1}{2}$ tal. żąd. Rzep per 1000 kilo na maj 118 tal. płac. Oléj rzepiowy per 100 kilo stale; w miejscu 26 tal. żąd., na maj $25\frac{1}{3}$ pł. i żąd., maj-czer. $23\frac{2}{3}$ żąd., cz.-lip. —, wrz.-paźdz. $23\frac{1}{12}$ tal. płacono. Okowita per 100 litrów po 100% stale; w miejscu $23\frac{2}{3}$ tal. żąd., $23\frac{1}{3}$ tal. pł.; na maj i maj-cz. $23\frac{1}{12}$—$\frac{1}{6}$ pł., czerw.-lip. $23\frac{1}{12}$—$\frac{1}{6}$ żąd. i pł., lip.-sierp. $23\frac{1}{4}$ tal. płac.

Na targu

W tal., sgr. i fen. za 100 kilogramów.

Postanowienia kom.-polic.

Towar:	piękny tal	sg.	fn.	tal	sg.	fn.	średni tal	sg.	fn.	tal	sg.	fn.	pośledni tal	sg.	fn.
Pszenica biała	8	2	—	8	10	--	7	25	—	6	21	—	7	5	—
„ żółta	7	25	—	7	29	—	7	17	—	6	18	—	7	6	—
Żyto	5	21	—	5	24	—	5	16	—	5	11	—	5	13	—
Jęczmień	4	28	—	5	3	—	4	24	—	4	20	—	4	22	6
Owies	4	20	—	4	22	6	4	18	—	4	14	—	4	16	—
Groch	5	8	—	5	14	—	4	26	—	4	6	—	4	15	—

Kursa telegraficzne.

Szczecin 23 maja 1872.

Stan powietrza: —
Pszenica: słabo
na maj-czerwiec $81\frac{1}{2}$
na czerwiec-lipiec $80\frac{1}{2}$
na wrzesień paźdz. 75
Żyto: słabo
na maj-czerwiec $51\frac{1}{2}$
na czerwiec-lipiec $51\frac{1}{2}$
na wrzesień-paźdz. $52\frac{3}{4}$

Olej rzepiowy: słabo
w miejscu $25\frac{2}{3}$
na maj 25
na jesień $22\frac{3}{4}$
Okowita: spokojnie
w miejscu $23\frac{1}{4}$
na maj-czerwiec $23\frac{1}{6}$
czerw.-lipiec $23\frac{1}{4}$
na wrzesień-paźdz. $20\frac{7}{12}$

Berlin, 23 maja 1872.

Stan powietrza: pięknie

	kurs pocz.	kurs końc.
Pszen.: słabo		
na maj	85	
na maj-czerwiec	—	—
na wrzes. paźdz.	75	—
Żyto: słabo		
na miejscu	$53\frac{3}{4}$	—
na maj	$54\frac{1}{4}$	—
na maj-czerwiec	$54\frac{1}{4}$	—
na wrzes. paźdz.	$53\frac{4}{8}$	—
Oléj rz. słabo		
w miejscu	$26\frac{1}{2}$	—
na maj	$26\frac{1}{4}$	—
na maj-czerwiec	—	—
na wrześ.-paźdz.	23	—
Okowita: słabo		
na maj-czerwiec	23 10	—
na lipiec-sierp.	23 13	—
na wrzes.-paźdz.	20 18	—
Owies: słabo		
na maj	$47\frac{1}{2}$	—

	kurs pocz.	kurs końc.
Oléj skalny:		
w miejscu	$13\frac{1}{4}$	—
March. poz. K. Ż.	—	—
Pruskie oblig. p.	—	—
Nowe pozn. lis. z.	—	
Pozn. rent. listy		—
Koléj żel. państ.	214	—
Lombardy . .	$119\frac{1}{4}$	—
Austr. losy z 1860	—	—
Włoska renta .	$67\frac{1}{2}$	—
Amerykany	$96\frac{7}{8}$	—
Austr. akcye kre.	$198\frac{1}{4}$	—
Pożyczka tureck.	$51\frac{1}{2}$	—
$7\frac{1}{2}$ % Rumuny	—	—
Pol. listy likwid.	—	
Rossyj. banknoty	—	
Austr. renta sreb.	—	
Usposb: dość mc.		

Redaktor: **E. Michałek.**

Niepruszewska parafia, d. 20 maja 1872 r.

Przedsiębiórczy umysł, silna wola, serce niezachwiane są to trzy potęgi ducha, które ustalają dobrobyt narodów, wznoszą dzieła, za jakie nawet daleka potomność słodkiém wspomnieniem i wdzięcznością się odpłaca.

Ale, jak różne są zakresy działalności wielkich mężów, którym Opatrzność kierownictwo nad innym przeznaczyła, tak też ci przysługując się ogółowi w rozmaity sposób, budują sobie pomniki wdzięczności u tegoczesnych i następnych pokoleń.

Zaiste, do wzniosłych, bo w oczy bijących, serce i ducha zachwycających czynów zaliczyć niezaprzeczenie można w całém znaczeniu upiększenie Świątyni Pańskiéj.

Oto! na takie upiększenie świątyni Pańskiéj w Niepruszewie odważył się nasz drogi pasterz w najgodniejszéj osobie ks. proboszcza Jordana.

On to już w chwili objęcia w zarząd tutejszéj parafii, dał nam do zrozumienia: dom ten Boży wkrótce w inną, gustowniejszą szatę przybrany być musi.

I dowiódł, iż nie letargowe były marzenia jego; bo oto przed pięciu tygodniami z własnéj inicyatywy porozumiawszy się z malarzem znanym z swéj rutyuy, p. H. Stekbauerem z Grodziska, jemu powierzył wykonanie upragnionego dzieła, które d. 19 maja b. r. w sam dzień Zesłania Ducha św. dla nas odsłoniętém zostało i świadczy, jak uroczo się udało.

Ceniąc wysoko my parafianie przedsięwzięty i chlubnie do celu doprowadzony pomysł naszego ks. proboszcza Jordana, oświadczamy Mu najczulsze publiczne podziękowanie i nieprzestaniemy o pomyślność jego słać modły do Pana Zastępów, by w późne lata karmił nas słowem Bożém, zasilał środkami zbawienia w téj oblubienicy, którą dla siebie, nas i dzieci naszych przybrał w tę dziewiczą, bogatą szatę, jakiéj niekłamanie jeszcze nigdy od swego istnienia nie nosiła.

W imieniu parafian niepruszewskich

(274) **W. J.**

Kurs papierów na giełdzie.

Berlin, dnia 22 maja 1872.

Papiery niemieckie.

Dobrow. poż. państw.	$4\frac{1}{2}$	$101\frac{3}{4}$ pł.
Poż. państw. z r. 1859	5	$100\frac{1}{8}$ pł.
Obligi długu państwa	$3\frac{1}{2}$	$91\frac{1}{8}$ pł.
Prem. poż. państ. z 1855	$3\frac{1}{2}$	$120\frac{3}{4}$ żąd.
Oblig. miasta Berlina	5	103 pł.
dito	$4\frac{1}{2}$	$100\frac{3}{4}$ pł.
dito	$3\frac{1}{2}$	$83\frac{3}{4}$ żąd.
Wrocławskie	$4\frac{1}{2}$	— pł.
Listy zast. wsch. pr.	$3\frac{1}{2}$	$84\frac{3}{4}$ pł.
dito	4	$94\frac{1}{2}$ pł.
dito	$4\frac{1}{2}$	$100\frac{5}{8}$ pł.
dito	5	$100\frac{1}{4}$ pł.
Poznańskie (nowe)	4	$91\frac{7}{8}$ pł.
Zalązkie	$3\frac{1}{2}$	— pł.
dito lit. A.	4	— pł.
dito nowe	4	| pł.
Szchodnio-pruskie	$3\frac{1}{2}$	$82\frac{1}{4}$ pł.
dito	4	$92\frac{1}{2}$ żąd.
dito	$4\frac{1}{2}$	$99\frac{5}{8}$ pł.
dito II serya	5	$101\frac{1}{8}$ pł.
dito dito	4	— żąd.
Listy rent. poznańskie	4	$94\frac{5}{8}$ pł.
dito pruskie	4	95 pł.
dito szląskie	4	$96\frac{1}{4}$ pł.

Zagraniczne papiery.

Austr. renta sreb.	$4\frac{1}{5}$	$64\frac{1}{4}$ pł.
dito papier.	$4\frac{1}{5}$	58 pł.
Austr. losy z r. 1854	4	$87\frac{1}{4}$ pł.
dito losy z r. 1858	—	114 pł.
dito losy z r. 1860	5	93-4 pł.
dito losy z r. 1864	—	90 pł. i żąd.
Rosyjsk. polsk. obl. sk.	4	$76\frac{1}{2}$ pł.
Plsk. crt. lit. A à 300 złp.	5	$93\frac{1}{2}$ pł.
dto obl. cząst. à 500 złp.	4	$102\frac{1}{2}$ pł.
Polsk. listy zast. III em.	4	$75\frac{1}{4}$ pł.
dito nowe		$74\frac{7}{8}$ pł.
Polsk. listy likwid.	4	$63\frac{1}{8}$ pł.
Ameryk. pożycz. 1882	6	$96\frac{7}{8}$ pł.
Rumuńska pożyczka	8	— pł.
Rum. oblig. kol. żel.	$7\frac{1}{2}$	$53\frac{1}{8}$ pł.
Renta francuzka	5	87 pł.
Włoska renta	5	$67\frac{1}{2}$-$\frac{5}{8}$ pł.
Pożycz. tureck. z r. 1865	5	$51\frac{7}{8}$-2 pł.

Akcye zakładowe kolei żelaznych.

Berlińsko-szczecińska	4	189 pł.
Halls.-żóraw.-gubeńsk.	4	$63\frac{3}{4}$ pł.
Koléj po pr. brz. Odry	5	$116\frac{7}{8}$ pł.
Marchijsko-poznańska	4	$57\frac{7}{8}$ pł.
Dolnoszląz.-march.	4	$95\frac{1}{8}$ pł.
Górnoszl. kol. lit. A. C.	$3\frac{1}{2}$	$215\frac{1}{4}$ pł.
dito lit. B.	$3\frac{1}{2}$	188 pł.
Wsch.-pruska kol. poł.	4	$46\frac{7}{8}$ pł.
Starogardzko-poznańs.	$4\frac{1}{2}$	$99\frac{1}{2}$ pł.
Galicyjska Ludwika	5	$114\frac{3}{8}$-$5\frac{1}{2}$ pł.
Austr.-franc. koléj pań.	3	$215\frac{1}{2}$-$6\frac{1}{4}$-$5\frac{3}{4}$
Austr. półn. zachodn.	5	$127\frac{1}{4}$-$\frac{3}{4}$ p.
dito koléj Rudolfa	5	$80\frac{3}{8}$ pł.
dito koléj połudn.	5	$119\frac{3}{4}$-$20\frac{1}{2}$-$\frac{1}{8}$
Warszawsk.-wiedeńsk.	5	$87\frac{1}{2}$ pł.
Elżbiety koléj zachod.	5	$111\frac{7}{8}$ pł.

Krajowe oblig. z praw. pierwsz.

Berlińsko-zgorzelicka	5	102	żąd.
Marchijsko poznańsk.	5	102	żąd.
Górnoszląska lit. A.	4	—	pł.
dito lit. B.	$3\frac{1}{2}$	85	żąd.
dito lit. C.	4	—	pł.
dito lit. D.	4	92	pł.
dito lit. E.	$3\frac{1}{2}$	$84\frac{1}{4}$	żąd.
dito lit. F.	$4\frac{1}{2}$	99	pł.
dito lit. G.	$4\frac{1}{2}$	99	pł.
dito lit. H.	$4\frac{1}{2}$	99	pł.
Górnoszl. kożlo-bogum.	4	—	żąd.
dito III emisya	$4\frac{1}{2}$	$98\frac{1}{4}$	pł.
dito IV emisya	$4\frac{1}{2}$	$98\frac{1}{4}$	pł.
dito IV emisya	5	103	żąd.
Górnoszl. starog.-pozn.	4	—	żąd.
dito II emisya	$4\frac{1}{2}$	$98\frac{5}{8}$	żąd.
dito III emisya	$4\frac{1}{2}$	$98\frac{5}{8}$	pł.
Wsch.-prusk. kol. poł.	5	$101\frac{1}{4}$	pł.
dito litera B.	5	$101\frac{1}{4}$	pł.
Kol. po praw. brz. Odr.	5	102	pł.

Zagraniczne oblig. z pr. pierwsz.

Gal. koléj Karola ludw.	5	$93\frac{1}{2}$ pł.
dito II emisya	5	91 pł.
dito III emisya	5	$89\frac{3}{4}$ pł.
Lwowsko-czerniejow.	5	$70\frac{1}{4}$ pł. i żąd.
dito II emisya	5	88 pł.
dito III emisya	$5\frac{1}{2}$	74 żąd.
Austr.-franc. koléj	$3\frac{1}{2}$	295 żąd.
Warszaws.-wied. II em.	$5\frac{1}{2}$	$96\frac{5}{8}$ pł.
diso małe	5	— pł.
dito III emisya	5	96 pł. i żąd.
dito małe	5	— pł.

Akcye bankowe i banków kredytowych.

Pow. bank. depozyt.	5	$101\frac{1}{2}$ pł.
Berlińsk. stow. handl.	4	$155\frac{1}{2}$ żąd.
Berlińsk. bank lomb.	5	$92\frac{1}{2}$ żąd.
Berlińsk. bank mekl.	5	114 pł.
Wrocław. bank. dysk.	4	126 pł.
dlto wekslowy	4	127 pł.
Gdańsk. stow. bank.	4	102 pł.
Gdański bank pryw.	4	118 żąd.
Darmstadzki bank	4	187 pł.
dto zwany Zettelbank	4	$115\frac{1}{2}$ pł.
Desawski bank kred.	—	14 pł.
Niemiecki bank narod.	5	102 pł.
dto dto Unii	4	$119\frac{3}{4}$ pł.
Gotajski bank kred.	4	$114\frac{3}{4}$ pł.
Królew. bank stow.	4	112 pł.
Kwileckiego i Sp. bank	5	123 żąd.
Meiningski bank kred.	4	$149\frac{1}{2}$ żąd.
Austryack. zakł. kred.	5	$197\frac{1}{2}$-$99\frac{1}{4}$ p.
Austr.-niemiecki bank	5	120 pł.
Wschodnio-niem. bank	4	101 pł.
Pomors. bank. ryc.	4	110 żąd.
Poznańs. bank prow.	4	115 żąd.
Szląskie stow. bank.	4	$159\frac{1}{2}$ pł.
Szczeciń. bank towarz.	4	102 żąd.

Moneta w złocie, śrebrze i papierach.

Fryderyksdory	$113\frac{2}{3}$ pł.
Korony złote	9. $7\frac{3}{4}$ pł.
Suweryny	6. $23\frac{1}{8}$ pł.
Luidory	$110\frac{5}{8}$ pł.
Napolconsdory	5. $10\frac{3}{4}$ pł.
Imperyały	5. $15\frac{3}{4}$ pł.
Dolary	1. $11\frac{3}{4}$ pł.
Złoto w sztab. fnt celny	$462\frac{1}{2}$ pł.
Srebra funt celny	29. 20 pł.
Zagranicz. banknoty	$99\frac{3}{4}$ pł.
Austryack. banknoty	$89\frac{3}{8}$ pł.
Rosyjskie banknoty	$82\frac{9}{16}$ pł.
Francuzkie banknoty	—3 pł.

Dyskonto banku berl.	4	
dito lombard..	5	

Nakładem J. Gintrowicza. — Drukiem T. H. Daszkiewicza w Poznaniu.